

Mamy stronę internetową !!!

Miło nam poinformować wszystkich członków i sympatyków „Solidarności” o tym, że Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi uruchomiła swoją stronę internetową z adresem

www.skgrm.pl

Na stronie tej znajdziecie szereg informacji dotyczących bieżących działań Sekcji. Oprócz najnowszych informacji, znajdują się tam również wydania Pryzmatu w wersji PDF. Zapraszamy do odwiedzania naszej witryny!

Więcej kasy na mieszkania!

W dniu 06.08.2007r. Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” skierowała do Prezesa zarządu naszej spółki pismo, w którym zwróciła się o zasilenie Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych w oddziałach (pisałyśmy o tym w nr 15/2007 Pryzmatu) W piśmie SKGRM NSZZ „Solidarność” zaproponowała zasilenie części funduszu, z której wypłacane są pieniądze na potrzeby mieszkaniowe naszych pracowników. Z zadowoleniem informujemy, że Zarząd przychylił się do propozycji SKGRM NSZZ „Solidarność”, o czym poinformował przewodniczącego Sekcji Józefa Czyczerskiego w piśmie z dnia 28.08.2007r. Zgodnie z deklaracją Prezesa Krzysztofa Skóry, ZFSS zostanie zasilony kwotą 20 mln. złotych po spełnieniu formalnych wymogów tj. zatwierdzeniu korekty budżetu przez RN oraz zawarciem protokołu dodatkowego. Takie zasilenie ZFSS daje około 1100 zł na każdego pracownika. Projekt dodatkowego protokołu ma zostać przedstawiony związkowi zawodowemu w dniu 5 września.

Jeszcze raz okazuje się, że sprawy pracownicze można i należy załatwiać przy pomocy rzeczowych i merytorycznych argumentów. Jak pokazały wydarzenia ostatnich dni, piniactwo i dążenie do konfrontacji przez inne związki zawodowe, nie przyniosło żadnych korzyści.

Nagroda z zysku należy się wszystkim, którzy go wypracowali

Nagroda z zysku

Po wypłacie zaliczkowej nagrody rocznej za 2007 r., która nastąpiła w dniu 22.08.br „Solidarność” zwróciła Zarządowi KGHM uwagę na to, że pracownicy zatrudnieni na umowę o pracę na czas określony (pracownicy nowoprzyjęci) nie otrzymali w/w zaliczki. Zdaniem naszego Związku jest to dyskryminacja i niesprawiedliwość, bo przecież każdy kto pracował w 2007r. przyczynił się do wypracowania zysku (nagrody rocznej za 2007r.).

Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi 27.08.2007 r. skierowała w tej sprawie pismo do prezesa zarządu, w którym domagała się ponownego przeanalizowania i cołnięcia uchwały zarządu w części dotyczącej wstrzymania wypłaty zaliczki dla pracowni-

ków, którym okres zatrudnienia na czas określony upływa przed 31.12.2007r. Przewodniczący SKGRM NSZZ „Solidarność” Józef Czyczerski podkreślił, że podczas negocjacji z pracodawcą dotyczących wysokości nagrody rocznej - intencją Związku było to, aby wypłaty zaliczek na nagrodę dotyczyły wszystkich pracowników (niezależnie od czasu i formy zatrudnienia), którzy swoją pracą przyczynili się do wypracowania zysku. Według szacunków Związku rzecz może dotyczyć około 300 – 400 pracowników, z których i tak grubo ponad 90% będzie miało przedłużone umowy o pracę lub zamienione na czas nieokreślony.

W odpowiedzi na pismo SKGRM NSZZ „Solidarność”, Zarząd stwierdził, że zgodnie z zasadami zapisanymi w UZP nagroda roczna może być wypłacona tylko tym pracownikom, którzy pozostawali w stosunku pracy cały rok obrotowy zdaniem Zarządu wypłata zaliczki jest możliwa po wprowadzeniu zmian do Układu w drodze Protokołu Dodatkowego.

Wobec tego, że w dniu 05.09.br ma odbyć się cykliczne spotkanie związków zawodowych z Zarządem dotyczące prac nad zmianami w Układzie Zbiorowym Pracy, Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi, w piśmie do zarządu z dnia 03.09.2007r. zwraca się o podpisanie podczas negocjacji protokołu dodatkowego, dzięki któremu będzie można uregulować sprawę zaliczki i który pozwoli w krótkim czasie na jej wypłatę pracownikom zatrudnionym na czas określony (dla nowoprzyjętych).

W swoim piśmie „Solidarność” zwraca się również o umieszczenie w w/w protokole zapisów, których uregulowania związek domaga się już od dłuższego czasu, a które będą korzystne zarówno dla pracowników, jak również ich rodzin.

Ponadto SKGRM NSZZ „Solidarność” domaga się umieszczenia w Protokole Dodatkowym zapisów:

1. regulujących wypłatę pensji wczasowej należącej członkom rodziny uprawnionych do odprawy pośmiertnej po pracownikach, których stosunek pracy wygasł na skutek śmierci,
2. dotyczących uregulowania wypłaty ekwiwalentu za deputat węglowy, wypłatę tzw. „kredkowego” dla sierot po zmarłych pracownikach oraz wypłatę odpraw emerytalno-rentowych dla osób, których stosunek pracy rozwiązano w związku z przejściem na zasiłek przedemerytalny.

O wynikach rozmów negocjacyjnych informujemy w następnym numerze Pryzmatu.

„Desperados”

Z reguły jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Czy przeciętny Pracownik ZG RUDNA wie ile kosztował jego zakład - biznes prowadzony przez związek zawodowy, „walczącego” rzekomo o prawa pracownicze pana Hajdackiego? No więc policzmy. Pan Hajdacki będący pupilem swojego przewodniczącego (Rysia farbowanego) rozruszał za „dobrych czasów” niezłą pompkę, wysysając kasę z ZG RUDNA, świadcząc usługi transportowe. Zainwestował pan Hajdacki w samochody i ruszył po drogach nie tylko KGHM-u. Kasa płynęła jak rwąca rzeka. Miesięcznie Hajdacki brał niezłą kasę, to i było na kielbaski i piwko przed wyborami. Jak tak zliczyć, to i rocznie pół miliona był w stanie wycisnąć. Samochód Hajdacki podstawił również dyrektorowi pracowniczemu Krzysztofowi Janowi. Samochód jeździł, a kasę brał Hajdacki. Było ekstra. Te dobre czasy trwały, trwały i trwały. Jak Hajdacki wygrywał przetargi - wszystko i wszyscy byli do-

brzy. Przez blisko cztery lata Hajdacki zarobił, no może nawet ze **dwa miliony**. Ale nadszedł kolejny czas na przetarg. Pamiętamy Barbórkę 2005 roku i szum na korytarzach ZG RUDNA - przetarg organizował Zakład, **no i się narobiło**. Wygrały firmy, które zaproponowały najkorzystniejsze ceny. W gronie tym nie było pana Hajdackiego. Nie miał on ochoty na biesiadowanie przy kufelku piwa z perspektywą odciążenia od koryta dającego niezłą kasę. Wszystkie plamy biorą w łeb. Okazuje się jednak, że w tamtych czasach można było wiele. Dzielnym wojownik Hajdacki porusza niebo i ziemię, aby przetarg unieważnić i przeprowadzić nowy na swoją nutę. **No i? Jest nowy!** Wygrywa oczywiście Hajdacki przy wsparciu tych, którzy wtedy jeszcze dużo mogli. Tyle, że komisji przetargowej nie przewodniczy już Krzysztof Jan. Jak wieść korytarzowa niesie, to dzięki Krzysztofowi Janowi - Hajdacki przegrał przetarg. Wcisną ten kit Hajdacki ze swoimi koleśkami, wszystkim komu się da, by gością utopić za złą robotę. Wymyślają mu od nielejalnych. **Najlepiej jak by złożył czarne okulary i na chybił trafił wybrał samochody Hajdackiego**. Kampania nienawiści trwa. Hajdacki, który jeszcze trochę może, trafia na dobry grunt, do zarządu. Krzysztof Jan niedyspozycyjnym się okazał, to gością trzeba było odstrzelić. W styczniu 2006 roku Krzysztofowi Janowi zarząd dziękuje za pracę i wysyła na zieloną trawę. Hajdacki jest dumny, że ma taką się przebicia i pozbył się dyrektora, który nie reprezentuje jego interesów. Ale czasy się zmieniają. Po miesiącu Krzysztof Jan powraca na ZG RUDNA. Ziośliwcy komentują, że to tylko na chwilę do wyborów samorządowych i takie tam brednie. Ale pech chce, że nadchodzi czas kolejnego przetargu na samochody i ten jak i poprzednie (za wyjątkiem jednego wcześniej opisanego) przeprowadza komisja, której przewodniczy Krzysztof Jan. Tym razem związki zawodowe miedziane nie zostają zaproszone do przetargu. **To patologia, aby jeździły w zakładzie, w którym działają i nawet same dla siebie świadczyły usługi, twierdzi przedsiębiorca**. Czara goryczy i nienawiści przelała się. Jak daje się słyszeć pan Hajdacki rozpoczyna na ostro walkę z Krzysztofem Janem. To przecież przez niego jak twierdzą aktywiści Hajdackiego muszą sprzedać samochody i przestać zarabiać niezłą kasę. **Nie ma już na kiełbaski i piwka, nie ma już na wybory, nie ma już na inne uciechy, nie ma „po prostu”, jak mawiał dyrektor Wiktor, pieniędzy. Teraz nawet Hajdacki i Trempala zaczynają na zakładowych festynach rozdawać paczki ufundowane przez zakład jako swoje. To jest wstętnie, róbcie sobie reklamę panowie, ale za swoje pieniądze i nie wykorzystujcie do tego celu dzieci**. A wspomnieć w tym miejscu należy, że za dobrych czasów, to ten rzekomo „biedny związek” Hajdackiego nawet zapomogę z KGHM-u dostał. Mało im chyba było. Szukanie haków na Krzysztofa Jana trwa jeszcze z innych powodów. Jak posprawał zakładze świadectwa, to pozwalniał tych z podrobionymi świadectwami, co to ich kolega Hajdackiego i Trempala, **dyrektor Wiktor do roboty przyjmował. Były dyrektor Piotr nie przyjmował „wiadrami” do pracy aktywistów i piłkarzy od Hajdackiego i Trempala**, to znowu wał w bęben, że Krzysztof Jan złą politykę kadrową prowadzi. A kto przyjął do pracy blisko 300 dzieci pracowników ZG RUDNA jak nie Krzysztof Jan - wy obłudnicy? Tyle, że nie patrzył na zbarwienie związkowe i to się koleśkom Hajdackiemu i Trempale nie podobało. Nienawidzą Krzysztofa Jana jeszcze za to, że jak Komisja Wyborcza Spółki sprawdziła listy poparcia na członka zarządu z wyboru zalogi, to wyszły na ZG RUDNA machlojki (a było ich sporo), **a on nie schował ich pod dywan**. Hajdacki ze swoimi koleśkami takimi jak Trempala wymyślą wszystko, aby oczernić każdego, który nie będzie pracował pod ich dyktando. Dostało się również dyrektorowi Romanowi. Ten znowu napiętnował bezmyślne zakupy środków ochrony indywidualnej, na które ZG RUDNA wydaje miliony złotych. **A kto na tym zarabia?** Dlatego, że dyrektor Roman zaczął zadawać trudne pytania też już go nienawidzą. **A kto jak nie dyrektor Roman zainteresował się tymi szmatami, zwanymi przez niektórych ręcznikami? Ale tak jak potrafią najlepiej wmówili Romanowi, że to on te ręczniki kupił. Przecież to czysta kpina i igrasstwo najwyższych lotów**.

Panowie Hajdacki i Trempala, to wojownicy sprawdzeni w boju, idol - farbowany Rysiek może na nich liczyć. Mieszać, mieszać, mieszać, a na pewno coś urosło. **Panowie - urosło a nawet urosło to, że walczyacie wyłącznie o wpływy i wasze interesy a cała reszta to populistyczne gadanie, taka mowa trawa**. Jednak do cukierki z tortami, które tak szybko byście chcieli dzielić nie wejdziesz, bo ta susza po tłustych latach to do dzisiaj wam doskwiera. Czas na dietę panowie i czas ściągnąć krawaty i wziąć się za prawdziwą związkową robotę - desperaci.

Panowie Romanie i Krzysztofie Janie nie zdziwcie się, że za chwilę wzmówią wam jeszcze, że w domu chodzicie w pończochach i bijecie swoje żony. To zdesperowani działacze, których czas minął i robią wszystko aby wmówić wszystkim, że jesteście wielbłądami.

Obchody rocznicy „Zbrodni lubińskiej”

Zaledwie przed kilkoma dniami w Lubinie obchodziliśmy uroczystości związane z obchodami 25 rocznicy Zbrodni Lubieńskiej. W tym roku uroczystości miały bardzo bogatą oprawę. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. Prezydent Polski (pierwsza wizyta prezydenta w naszym mieście), członkowie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Januszem Świadkiem na czele oraz przedstawiciele władz kościelnych, a także np. przedstawiciele kongresu amerykańskiego. Podczas uroczystości nie zabrakło również mieszkańców miasta oraz przedstawicieli związków zawodowych niemalże z całej Polski.

Poniżej drukujemy rozmowę przeprowadzoną przez Marka Zygmunta z Pawłem Piotrowskim - historykiem z Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu, współautorem publikacji pt. „Zbrodnia lubińska '82”, która opublikowana została 31.08.2007 r. w „Naszym Dzienniku”. Historyk przekazuje bardzo dokładnie relację z przebiegu wydarzeń, które miały miejsce w Lubinie 25 lat temu. Jak wynika z tej rozmowy, zbrodnia do tej pory nie została całkowicie wyjaśniona i sprawiedliwie osądzona.

W sierpniu 1982 r. „Solidarność” zapelowała o liczne uczestnictwo w pokojowych manifestacjach organizowanych na terenie całej Polski dla uczczenia drugiej rocznicy podpisania tzw. porozumień gdańskich. Miały się one odbyć wszędzie tam, gdzie idee „Solidarność” były bardzo żywe. Autorzy stanu wojennego nie zamierzali jednak pozostawać bierni wobec tak masowego zrywu pokojowego. Wszystkie demonstracje brutalnie stłumiono, ale najkrwawszy przebieg miała właśnie manifestacja lubińska.

Dlaczego - Pana zdaniem - właśnie Lubin został wybrany przez komunistyczną władzę do tak potężnej demonstracji siły?

- Większość mieszkańców tego miasta napłynęła tutaj z całej Polski w poszukiwaniu pracy, była i jest zatrudniona w zakładach i kopalniach Kombinat Górnictwo-Hutniczego Miedzi. Tak duże skupisko młodych, dobrze wykształconych ludzi spowodowało, że idee przyswiewające powstaniu NSZZ „Solidarność” trafiły w Lubinie na podatny grunt. Pierwsze strajki w Zagłębiu Miedzianym zorganizowano już w lipcu 1980 r., a powstający wtedy związek zawodowy „Solidarność” przyciągnął do swoich szeregów zdecydowaną większość pracowników KGHM. Również wprowadzenie w Polsce 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego spotkało się z żywiołową reakcją pracowników. Akcję strajkową podjęły niemalże wszystkie zakłady Zagłębia Miedzianego, a do ich pacyfikacji władze komunistyczne musiały użyć dużych sił MO wspomaganych przez wojsko. Od samego początku rozwinęło się tzw. podziemie, tworzone tajne komisje zakładowe skupione w Międzyzakładowym Komitecie Strajkowym podlegającym z kolei Regionalnemu Komitetowi Strajkowemu NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu. Ukazywało się w tym zasie kilka tytułów gazetek podziemnych, kolportowano także wydawnictwa wrocławskie i ogólnopolskie. Wszystko to spowodowało, że ówczesne województwo legnickie zaliczono do ośmiu najbardziej „zagrożonych” działalnością podziemia regionów naszego kraju.

Jakie było podłoże lubińskiej tragedii?

- Po wprowadzeniu stanu wojennego podziemne władze „Solidarność” unikały wzywania do masowych manifestacji ulicznych, ale z uwagi na wyraźną niechęć władz do dialogu 29 lipca 1982 roku. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna wezwała do uczestnictwa w pokojowych demonstracjach wyznaczonych na 31 sierpnia, w drugą rocznicę podpisania porozumień gdańskich. Władze kierujące stanem wojennym podjęły jednak działania zmierzające do przeciwdziałania demonstracjom. Przed 31 sierpnia w województwie legnickim zatrzymano 43 osoby, internowano 14, a ze 129 przeprowadzono „rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze”. Dokonano również 65 rewizji i zlikwidowano 4 punkty powielania ulotek. Opracowano też plany działań w poszczególnych miejscowościach na wypadek demonstracji. Jednak nie powstrzymały one działaczy „Solidarność”. Podobnie jak w innych miastach Polski, w Lubinie również rozpoczęto przygotowania do przeprowadzenia manifestacji. Drukowano ulotki, malowano napisy na murach. Miała się ona rozpocząć 31 sierpnia 1982 r. o godz. 15.00 na placu Wolności. Według danych MO zgromadziło się tam ok. 5 tys. demonstrantów. Po godz. 15.00 na plac wjechała karetka pogotowia ratunkowego, z której dano sygnał do rozpoczęcia manifestacji. Śpiewano hymn narodowy. Manifestujący rozpoczęli również układanie krzyża z kwiatów, dlatego zastępca kome-

danta miejskiego MO w Lubinie por. Jan Maj wydał rozkaz rozproszenia zgromadzonych osób. Zostały one zaatakowane przez siły milicyjne liczące jedynie 120 funkcjonariuszy, gdyż nie spodziewano się tak licznych zgromadzenia. Milicjanci próbowali rozproszyć demonstrantów, atakując ich środkami łzawiącymi, ale to im się jednak nie udało i dlatego por. Maj wezwał na pomoc stacjonujące w Legnicy dwa plutony ZOMO. Stormowano tyralierę, za którą podał samochód marki Nysa. Zomowcy otworzyli ogień z broni palnej. W kierunku demonstrantów rzucono petardy z gazem łzawiącym, wprowadzono także wozy strażackie, które miały rozprężyć manifestujących strumieniami wody. Działania te nie odniosły jednak skutku, dlatego z Legnicy skierowano do Lubina tzw. rajdującą grupę funkcjonariuszy ZOMO uzbrojonych w pistolety maszynowe KBK, AK i RAK oraz w pewną ilość środków chemicznych. Tylko na chwilę pozwoliło to siłom milicyjnym opanować sytuację. Niebawem grupa ta została rozdzielona przez demonstrantów odrzucających petardy i rzucających kamieniami. Doszło wtedy do otwarcia ognia (według materiałów MO uczyniono to bez odpowiedniego rozkazu!). Najpierw strzelano krótkimi, a następnie dłuższymi seriami nie tylko w asfalt, ale również na wprost. Ogień wstrzymano dopiero po śmiertelnym ranieniu Mieczysława Poźniaka i Andrzeja Trajkowskiego. Od tego momentu trudno precyzyjnie odtworzyć przebieg dalszych wydarzeń. W ciągu godziny jeszcze kilkakrotnie doszło do użycia broni, w wyniku czego raniono kilka osób. Był wśród nich m.in. Michał Adamowicz, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu 5 września 1982 roku. Ostrej amunicji siły milicyjne używały jeszcze przez ok. 1,5 godziny; ślady po kulach znajdowały się na fasadach budynków w całym centrum Lubina. 31 sierpnia 1982 r. starcia uliczne w Lubinie trwały do ok. godz. 23.00. Dochodziło do nich również 1 i 2 września, a do tłumienia demonstrantów wydzielono ponad 1 tys. funkcjonariuszy MO z całego kraju. W ciągu trzech dni lubińskich demonstracji zatrzymano łącznie 250 osób, a w ciągu kolejnych kilku dni jeszcze 72 osoby.

Czy jest prawda, że już wieczorem 31 sierpnia 1982 r. przystąpiono do zacierania śladów zbrodni?

- To rzeczywiście prawda. Broni jednego z plutonów ZOMO, przejętą przez prokuratora wojskowego po interwencji gen. Czesława Kiszcza u naczelnego prokuratora wojskowego, jeszcze tego samego dnia zwrócono funkcjonariuszom. Długo odmawiano skierowania użytej w Lubinie broni do badań balistycznych, ale kiedy w końcu to uczyniono, to po kilkakrotnym przestrzeleniu nie było już możliwe dokładne ustalenie, z jakiej broni oddano śmiertelne strzały. W 1985 r. użyte w czasie rozpraszania tej demonstracji KBKS-y wyeksportowano do Algierii! Chcąc dodatkowo utrudnić śledztwo, starano się zlikwidować ślady strzelaniny: otynkowano i pomalowano ściany i zebrano wszystkie pociski. Prokuratorzy poprosili o pomoc miejscowych księży, aby ci z ambony nawoływali do przekazywania im znalezionych głównie przez dzieci pocisków. Działanie to spotkało się zresztą z ostrą krytyką ze strony miejscowych władz partyjnych. Choć dla prowadzących dochodzenie prokuratorów sprawa niezasadniona i bezprawnego użycia broni była ewidentna, to jednak Naczelna Prokuratura Wojskowa w tej kwestii zupełnie inne zdanie. 8 kwietnia 1983 r. prokurator Milan Senk podpisał decyzję o umorzeniu śledztwa, ponieważ - jak to określono w uzasadnieniu - „nieustalona grupa funkcjonariuszy działała w obronie koniecznej”. Jak sam zeznał w 1992 r., został zmuszony do podpisania takiej decyzji, a samo postanowienie w tej sprawie przesłano wcześniej z Naczelnej Prokuratury Wojskowej. Poszukiwanie sprawiedliwości w tej sprawie trwało jednak dość długo... - Ponowne śledztwo dotyczące tragicznych wydarzeń w Lubinie podjęto w 1991 roku. Rok później do Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu trafił akt oskarżenia przeciwko siedmiu funkcjonariuszom MO, z których tylko trzech zostało później skazanych. Byli nimi: zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Legnicy Bogdan Garus, zastępca komendanta powiatowego milicji w Lubinie Jan Maj oraz dowódca plutonu ZOMO Tadeusz Jarocki. Wszyscy zostali oskarżeni o spowodowanie śmierci trzech uczestników lubińskiej pokojowej manifestacji. W czerwcu 2003 r. dwaj pierwsi zostali skazani na kary 2,5 roku, a trzeci 5 lat pozbawienia wolności, jednak na mocy ustawy amnestyjnej sąd skrócił wyroki o połowę. We wrześniu 2004 r. wrocławski sąd apelacyjny uchylił wyrok w stosunku do Jana Maja i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia, a wobec Tadeusza Jarockiego utrzymał decyzję Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu. Zmieniono natomiast orzeczenie dotyczące Bogdana Garusa, uznając, że jako dowódca sił milicyjnych zatwierdził plan działań zastraszających manifestantów. Wymierzono mu karę 2,5 roku więzienia. Tadeusz Jarocki i Bogdan Garus osiadcują obecnie zasądzone wyroki, natomiast 17 lipca 2007 r. wrocławski sąd okręgowy skazał trzeciego z nich - Jana Maja - na siedem lat więzienia, zmniejszając na mocy amnestii z 1989 r. karę

do 3,5 roku.

Czy te wyroki ostatecznie zamykają sądowe rozliczenie zbrodni lubińskiej?

- Skazano tylko trzy osoby kierujące zbrodnią za sprawstwo kierownicze. Nie udało się natomiast osądzić funkcjonariuszy biorących bezpośredni udział w akcji, chociaż znane są ich nazwiska. Nikomu z nich nie udowodniono bowiem otwarcia ognia do manifestantów. Niestety, to trzeba otwarcie powiedzieć - oni nie ponieśli żadnych konsekwencji swoich czynów. Ocena prawna tych wydarzeń została już zakończona. Nie można dzisiaj liczyć na ujawnienie jakichś nowych dowodów mogących doprowadzić do skazania bezpośrednich sprawców tej tragedii. Należy natomiast - i nawet trzeba - podejmować działania zmierzające do wprowadzenia tych tragicznych wydarzeń do ogólnonarodowej świadomości historycznej, bo z całą pewnością na to w pełni zasługują. No właśnie. Zostały już podjęte w tym zakresie pewne działania. Jest Pan współautorem publikacji pt. „Zbrodnia lubińska '82”, której pierwsza część ma się ukazać właśnie dzisiaj! - Ta trzytomowa kilkusetstronicowa publikacja powstaje z inicjatywy dyrektora Centrum Kultury „Muza” w Lubinie Marka Zawatki, który doszedł do wniosku, że jest ona po prostu niezbędna przede wszystkim ze względu na fakt, iż zbrodnia lubińska jest w kraju mało znana. Prezentujemy w niej nie tylko przyczyny i przebieg tej tragedii, ale również opisujemy próby ustalenia jej sprawców. Mocną stroną publikacji jest zamieszczenie informacji dotychczas szerzej nieznanych z uwagi na to, że były one udostępniane tylko stronom procesu sądowego. W tej chwili nic nie stoi na przeszkodzie, aby ukazać np. z jednej strony dramatyczne zeznania świadków i tych ludzi, którzy byli przesłuchiwanymi w 1982 r., oraz zeznania osób rannych, a z drugiej - cynizm milicjantów, zomowców cały czas lansujących tezę niemającą pokrycia w faktach, iż ta broń musiała być użyta ze względu na rzekome zagrożenie życia i zdrowia funkcjonariuszy, co oczywiście nie jest prawdą. Jestem przekonany, że książka ta wyczerpie całościowo zagadnienie od strony faktograficznej i będzie stanowiła znakomitą bazę do badań monograficznych poświęconych zbrodni lubińskiej.

Nasz Dziennik 2007-08-31

Będą przeszeregowania w ZWR!

Wszystko wskazuje na to, że po dokonaniu przeszeregowań, które miały miejsce w oddziałach górniczych, nadszedł czas na podwyżki w Zakładach Wzbożania Rud. Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” kilkakrotnie w imieniu pracowników zwracał się do Dyrekcji z postulatem dotyczącym podwyżek dla pracowników. Działania te przyniosły pozytywny skutek i w chwili obecnej trwają rozmowy dotyczące ilości przeszeregowań. Jeżeli dojdzie do uzgodnienia i podpisania porozumienia w najbliższym czasie, załoga Oddziału Wzbożania Rud. może liczyć na przeszeregowania od miesiąca października.

Są jeszcze wolne miejsca

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” ZG LUBIN informuje, że jest jeszcze kilka wolnych miejsc na organizowaną, w dniach 6-7 października, autokarową wycieczkę: ZŁOTA JESIEŃ NA MORAWACH I W KOTLINIE KŁODZKIEJ.

Szczegółowy program wyjazdu dostępny jest w biurze KM NSZZ „Solidarność” ZG LUBIN. Odpłatność członka związku i jednego członka rodziny wynosi 130 zł/osobę.

W programie wycieczki przewidziano m.in. przejazd do Czech i zwiedzanie zamku Krzyżackiego, Jaskini Jawornickiej, chodzenie po górach, zwiedzanie twierdzy kłodzkiej i Sanktuarium w Bardzie Śląskim. ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU !!!

Uwaga kolekcjonerzy kufli

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” w O/ZG „Lubin” przypomina, że upływa termin zapisów na okolicznościowy kufel barbórkowy. Przewidywana cena to około 50 zł.

Zaliczkę w wysokości 30 zł. należy wpłacać w biurze KM do dnia 10 września.

XXI Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”

W dniach poprzedzających XXV Rocznicę Zbrodni Lubieńskiej, odbył się w Legnicy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”, który nieprzypadkowo połączony został z uroczystościami związanymi z obchodami rocznicy śmierci poległych w Lubinie manifestantów.

Celem Zjazdu było podsumowanie pierwszego roku kadencji 2006-2010 oraz udział około 350 delegatów „Solidarność” w uroczystościach. O szczegółach i uchwałach, które zapadły na Zjeździe szczegółowo poinformujemy w kolejnym numerze Pryzmatu. Zaznaczyć należy, że zaproszonymi na Zjazd gośćmi byli m.in. premier Jarosław Kaczyński, główny inspektor pracy Bożena Borys Szopa, prezes IPN Janusz Kurtyka oraz prezes TVP Andrzej Urbański.

Wyższe płace, odroczone emerytury - Porozumienie Solidarności z Rządem RP

W czerwcu br. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” powołała Krajowy Sztab Protestacyjny. Wśród żądań związku znalazły się m.in. podwyżka płacy minimalnej, wzrost płac w sferze budżetowej, uznanie kryteriów medycznych w sprawie obniżonego wieku emerytalnego dla pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze.

27.08. br przewodniczący Janusz Śniadek i Prezes Rady Ministrów Jarosław Kaczyński, w Kancelarii premiera podpisali porozumienie które częściowo realizuje postulaty wysuwane przez „Solidarność”. Jeden z postulatów dotyczył wzrostu płacy minimalnej. Przypomnijmy że m.in. wzrostowi płac miała służyć prowadzona przez związek Kampania społeczna pod hasłem „niskie płace barierą rozwoju”. Jeden z punktów manifestu Kampanii dotyczył właśnie niskich zarobków. **Podpisane porozumienie częściowo zaspokaja żądania Związku i zakłada podniesienie płacy minimalnej od miesiąca stycznia przyszłego roku z kwoty obecnie wynoszącej 936 zł, do kwoty 1126 zł brutto, czyli 40 % prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia w 2008 r.** Porozumienie zakłada również możliwość dalszego podwyższania tej kwoty. Ponadto w podpisanym dokumencie, zawarto zapis o wzroście wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej o 9,3 % w stosunku do wynagrodzeń z br. Uzgodniono również potrzebę uchylecia od stycznia 2009 r. ustawy o negocjacyjnym wskaźniku wzrostu wynagrodzeń w sferze przedsiębiorstw. Podniesienie tego wskaźnika w 2008r. zadeklarowane zostało przez stronę rządową. Jeżeli chodzi o sprawy płacowe, porozumienie to nie wyczerpuje w pełni roszczeń związku, ale stanowi krok do przodu w walce o godziwe zarobki dla pracowników. **Miejmy nadzieję że podniesienie płacy minimalnej będzie skutkowało również proporcjonalnym wzrostem płac dla nas, pracowników kombinatu. Przekonamy się o tym już niedługo, bo „Solidarność” na pewno wystąpi do zarządu z propozycją dokonania zmian w tabeli zaszeregowania.**

Kolejny postulat Solidarności, dotyczył emerytur pomostowych. O postępie prac specjalnej komisji powołanej do pracy nad zmianami legislacyjnymi w tym zakresie, informowaliśmy zainteresowanych tzn. przeróbkarzy i hutników, na bieżąco na łamach „Pryzmatu”. Rząd ma przedłożyć projekt ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych dotyczących wcześniejszych emerytur do dnia 31 grudnia 2008r. Strona rządowa w odpowiedzi na postulaty związku, uznała konieczność prowadzenia dalszych konsultacji społecznych na projektem ustawy dotyczącej emerytur dla pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Podczas prac nad ustawą wykorzystane mają być doświadczenia innych państw Unii Europejskiej, a także wyniki prac zespołów ekspertów oraz uwzględnione mają zostać kryteria medyczne.

Podpisanie Porozumienia oznacza więc, że o rok przedłużono czas na obowiązywanie przepisów dotyczących emerytur pomostowych oraz przechodzenia na wcześniejsze emerytury na obowiązujących dotąd zasadach. Sztab Protestacyjny uznał rozwiązania zapisane w porozumieniu z rządem za satysfakcjonujące. Również premier uważa podpisane Porozumienie za sukces rządu. Stwierdził również, że porozumienie podpisane zostało z „Solidarnością” ponieważ jest to „strategiczny partner i najrealniejszy związek zawodowy”.

Dzień świąteczny - więcej czasu dla rodziny!

Głosami 267 posłów, Sejm przyjął ustawę o zakazie pracy w placówkach handlowych w Nowy Rok, święta Wielkiej Nocy, 1, 3 maja, pierwszy dzień Zielonych Świątek, Boże Ciało, 15 sierpnia (Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny), Wszystkich Świętych, 11 Listopada (Święto Niepodległości) i święta Bożego Narodzenia.

Ustawa wychodzi naprzeciw oczekiwaniom pracowników handlu i „Solidarności”. Wreszcie również pracownicy np. sieci handlowych będą mogli, szczególnie dni świąteczne związane ze świętami kościelnymi, obchodzić godnie, w skupieniu i w gronie rodzinnym zgodnie z polską tradycją.

25 lat doświadczeń

W tym roku obchodzimy ważne rocznice - nierozdzielnie związane z powstaniem „Solidarności” i wpisane w kalendarz obchodów rocznicowych „Solidarności”. Jest to 25 Rocznic Zbrodni Lubieńskiej i Pielgrzymki Ludzi Świata Pracy do naszej Matki i Królowej na Jasną Górę. Orodnikiem tej pielgrzymki był i pozostanie kapelan „Solidarności” śp. ks. Jerzy Popiełuszko. Myślę że warto, by każdy z nas bez względu na przynależność związkową czy polityczną i nie tylko przy okazji tych wielkich jubileuszy, zadał sobie pytanie - dlaczego w bestialski sposób zamordowano ks. Jerzego Popiełuszkę, naszych kolegów na ulicach Lubina, robotników na wybrzeżu, w Radomiu, Poznaniu, kopalni „Wujek”? Wtedy, na polityczne zamówienie mordowano nie tylko tych którzy byli wierni zasadom „Bóg, Honor, Ojczyzna”, mordowano też przypadkowych ludzi, którzy w określonym miejscu i czasie znaleźli się na celowniku tych, którym kazano wykonywać polityczne egzekucje w zamian gwarantując im przywileje i bezkarność. Upływający czas i przeżyte doświadczenie życiowe pokazuje, że zarówno dawniej i jak i dziś nie brakowało kanalii, karierowiczów i tchórzy, którzy wszystko i wszystkich skłonni byli sprzedać za judaszowe srebrniki. Dlaczego pomimo tak wielkiego nasilenia agresji - „Solidarność” była w stanie powstać? Wydaje mi się, że powstanie „Solidarności”, pomimo komunistycznego terroru, było możliwe dlatego, że mieliśmy Ojca Świętego Jana Pawła II, który był nie tylko ojcem duchowym Kościoła, ale również naszego narodu. Powstanie „Solidarności” było możliwe dlatego, że większość naszego społeczeństwa w tamtym okresie słuchała, rozumiała i starała się wcielać w życie zasady, które wpajali nam tacy ludzie jak Ojciec Święty Jan Paweł II, ks. Jerzy Popiełuszko, Suchowolec czy Niedzielak. Co stało się na przestrzeni tych 25 lat, że coraz częściej przestajemy się wzajemnie słuchać, rozumieć w naszych rodzinach, w zakładach pracy? Coraz częściej człowiek, w relacjach międzyludzkich kieruje się kłamstwem i agresją. Warto przy okazji tak ważnych rocznic, tak ważnych, tragicznych wydarzeń, jakimi była śmierć naszych kolegów zastanowić się nad tym dlaczego tak jest. Warto również pomyśleć o tym w jaki sposób uczcimy ofiary stanu wojennego - czy uczestnicząc we mszy świętej, pod pomnikiem ofiar - przy zapalanej świeczce czy zniczu, czy też z lenistwa lub wygodni udział w uroczystościach ograniczyłem tylko do udziału w lotniskowym festynie? Na to pytanie niech każdy sobie odpowie we własnym sumieniu.

Obserwator.